

ROZDZIAŁ 7: „OT DURNE, LATAJĄ PO POLACH” (1981 – 1984).

Prowadziła od startu do mety.

Po przełajowych sukcesach biegaczek Podlasia Białystok w latach: 1977 – 1980, jakże pięknie kontynuowały one w kolejnych sezonach swoją passę miejsc na podium w Mistrzostwach Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych. Szczególnie pamiętym dniem okazała się dla nich słoneczna sobota – 4 kwietnia 1981 roku.

Wówczas to, w rywalizacji przeprowadzonej na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie, najpierw złoto w biegu na 3 km Juniorek (U20) zdobyła Teresa Stasiak. Prowadziła ona od startu do mety, wyprzedzając pewnie, o 14 sekund, następną zawodniczkę. Na co dzień była uczennicą znanego z wielu lekkoatletycznych talentów Zespołu Szkół Rolniczych w Czartajewie, gdzie szkolił ją Władysław Szyszko.

A jemu oraz innemu znanemu trenerowi Podlasia – Janowi Zalewskiemu, ogromną radość sprawiły kilkadziesiąt minut później wyniki biegu na 3,5 km seniorek. Otóż – 9. Mirosława Andrzejczuk, 19. Alina Muśko i 26. na mecie inna zawodniczka (niestety jej imię i nazwisko nie zachowało się w klubowych kronikach), triumfowały w klasyfikacji drużynowej tej konkurencji. Z dorobkiem 54 pkt., bardzo wyraźnie, bo aż o 21 punktów wyprzedziły 2. Ogrodnika Pyrzyce.

Było to pierwsze w historii całej regionalnej atletyki zwycięstwo jej przedstawicieli w jakiegokolwiek drużynowej rywalizacji wśród Seniorów.

Teresa Stasiak sfotografowana przez fotoreportera pisma „Lekkoatletyka” bezpośrednio po zwycięstwie w biegu na 3 km Juniorek (U20) w przełajowych Mistrzostwach Polski-1981,



i ze złotym medalem na najwyższym stopniu podium.

Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Ten złoty medal miała na piersi podczas uroczystego jej uhonorowania przez społeczność Zespołu Szkół Rolniczych w Czartajewie, którego była uczennicą.

Na zdjęciu otrzymuje gratulacje od dyrektora szkoły – Rościława Klubowicza. Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.

To zaś trener Teresy Stasiak i wielu innych utalentowanych biegaczek z Zespołu Szkół Rolniczych w Czartajewie – Władysław Szyszko.



A na tym zdjęciu, już z letniej rywalizacji prezentuje się Mirosława Andrzejczuk (z prawej).

To ona w największym stopniu przyczyniła się do historycznego zwycięstwa Podlasia Białystok w klasyfikacji drużynowej biegu na 3,5 km Seniorek w Mistrzostwach Polski w przełajach rozegranych w 1981 roku w Warszawie.

Obok niej – jej trener Jan Zalewski (obydwie fot. z jego zbiorów) i młoda zawodniczka naszego klubu Elżbieta Powarza (z lewej).



Stan wojenny zamiast Mistrzostw Świata.

Warszawskie mistrzostwa były bardzo ważnymi zawodami dla Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Stanowiły bowiem próbę generalną przed Mistrzostwami Świata w przełajach, które w marcu 1982 roku miały odbyć się właśnie na torze wyścigów konnych na Służewcu w Warszawie.

Te plany pokrzyżowało jednak wprowadzenie w Polsce w grudniu 1981 roku stanu wojennego. Szkoda, że tak się stało, bo magnes w postaci startu w Reprezentacji Polski na tej rangi imprezie, stanowił dużą zachętę do wytrwałych treningów i uzyskiwania jak najlepszych wyników dla wszystkich lekkoatletek w kraju biegających przełaje, w tym i dla zawodniczek Podlasia.

One na drużynowym podium przełajowych MP Seniorek stanęły jeszcze w 1983 roku, gdy w Poznaniu, w zespołowym podsumowaniu biegu na 4 km zajęły z 59 punktami – 3. miejsce. Startowały wtedy w składzie (w nawiasie ich indywidualna lokata) – Mirosława Andrzejczuk (12.), Teresa Stasiak (18.) i wciąż nieznana z imienia i nazwiska biegaczka, która była na mecie 29.

Przy czym dla Teresy Stasiak był to pierwszy sezon startów w kategorii seniorek, do którego przystąpiła po zdobyciu kompletu medali w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20).

Po triumfie w kwietniu 1981 roku w przełajach, w tym samym sezonie wywalczyła jeszcze brąz w biegu na 3 km w letnim championacie, który odbył się w lipcu 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim w Białymstoku. Także na dystansie 3 km sięgnęła po srebro w

następnej edycji (1982) mistrzowskich zmagania Juniorek, rozegranych w szczęśliwym, jak widać dla niej – Poznaniu.



Teresa Stasiak z brązowym medalem zdobytym w biegu na 3 km w Mistrzostwach Polski Juniorek i Juniorów (U20), których gospodarzem był w 1981 roku Białystok. Fot. Zdzisław Lenkiewicz „Gazeta Współczesna”.

Wizyty trenera w odświętnym garniturze.

Był to więc okres bardzo obfitujący w sukcesy biegaczek Podlasia na średnich i długich dystansach, zarówno na otwartym stadionie, jak i w przełajach. Z tym, że w tamtych latach musiały one zmierzyć się nie tylko z rywalkami, ale również z, hm, „opinią społeczną”.

Otóż większość z nich pochodziła z małych miejscowości naszego regionu, gdzie wówczas nie było jeszcze powszechnej akceptacji dla uprawiania sportu, zwłaszcza przez młode dziewczyny. Z humorem wspominają tamten czas choćby „Dziewczyny Pana Jana”, jak nazywano popularnie szkoloną przez Jana Zalewskiego grupę jego zawodniczek.

„Ot durne, latają po polach” – słyszały one uwagi, gdy w miejscu swojego zamieszkania realizowały samodzielnie plan treningowy, przekazany im przez ich szkoleniowca.

Z kolei Barbara Kozłowska, nie miała niestety aprobaty u swoich rodziców w uprawianiu sportu. Nie pomogły nawet wizyty w odświętnym garniturze składane przez trenera Jana Zalewskiego.

Bywały więc humorystyczne sytuacje, iż nasza bohaterka wychodziła w „cywilnym” ubraniu z domu, mówiąc, że idzie do koleżanki, z którą pojedzie na wycieczkę. U niej przebierała się w sportowy strój i jechała na zawody. Problem w tym, że była to utalentowana biegaczka i często wygrywała, dlatego jej nazwisko oczywiście podawano w rubryce sportowej „Gazety Współczesnej”. Wystarczyło, że ojciec pani Barbary przeczytał taką informację i w domu czekała ją „bura”. Ot, takie to były wtedy „uroki” uprawiania sportu.

Grupowe zdjęcia „Dziewczyn Pana Jana”, jak popularnie nazywano biegaczki Podlasia trenowane w latach 70/80. przez Jana Zalewskiego.

Tutaj widzimy je latem podczas treningu na Stadionie Zwierzynieckim.

Od lewej – Barbara Kozłowska, Elżbieta Andrzejewska, Barbara Puciłowska, trener Jan Zalewski, Mirosława Andrzejczuk.

Fot. Zdzisław Zaremba „Gazeta Współczesna”.





I jeszcze większe ich grono, z m.in. – Alicję Krasowską, Alinę Muško, Barbarą Kozłowską (2, 3 i 4 od lewej) oraz Mirosławą Andrzejczuk (1 z prawej), już podczas zajęć zimą, w terenie.

Fot. ze zbiorów Jana Zalewskiego, którego sylwetkę częściowo widać z tyłu.



Jedną z czołowych zawodniczek wśród „Dziewczyn Pana Jana” była Barbara Kozłowska.

Podczas jej startów, zawsze wspierał ją ówczesny biegacz Podlasia – Waldemar Michałowski. Wprawdzie nie osiągnął on większych sportowych laurów, ale za to zdobył serce pani Barbary i zostali oni małżeństwem.

Warto jeszcze dodać, że pan Waldemar odniósł również zawodowe sukcesy, gdyż jest cenionym lekarzem-ginekologiem. Obydwie fot. ze zbiorów Barbary Kozłowskiej.



„Sotar” kontra „Regupol”.

Opisane, w związku sukcesem Teresy Stasiak, rozegrane w 1981 roku w Białymstoku – Mistrzostwa Polski Juniorów (U20), co ciekawe, były przywróceniem do sportowego życia Stadionu Zwierzynieckiego.

Otóż wkrótce po odbywającej się na tym obiekcie w lipcu 1975 roku Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, czyli MP Juniorów młodszych (U18), zaczęła się po prostu rozsypywać się, położona z okazji organizacji tych zawodów, tartanowa nawierzchnia. Stało się tak, bowiem była to bardzo nieudolna – o nazwie „sotar” – krajowa podróbka zachodniej technologii.

Ów „sotar” wziął się stąd, iż jak podawała ówczesna prasa – pracownie chemiczne w Polsce odkryły w latach 70. tajemnice tartanu produkowanego w Zachodniej Europie. Niestety, jak widać, ta tajemnica miała spore luki i produkcja tartanu przez ówczesne polskie przedsiębiorstwa okazała się fiaskiem. W efekcie, do 1981 roku Stadion Zwierzyniecki był w ogóle wyłączony z lekkoatletycznej rywalizacji, a w Białymstoku odbywała się ona wówczas wyłącznie na stadionie Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej, gdzie nadal była żużlowa bieżnia.

Dlatego, gdy w 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim ponownie położono nawierzchnię tartanową o nazwie „regupol” była ona już w całości importowana z Niemiec Zachodnich (RFN). Sprawilo to, że użytkowano ją bez większych problemów kilkanaście lat – do 1998 roku.

Dekada Anny Salińskiej.

Białostockie mistrzostwa zapoczątkowały natomiast, trwające przez całą dekadę lat 80., sukcesy kulomiotki – Anny Salińskiej. W sezonach 1981 – 1989, non-stop zajmowała ona finałowe lokaty w Mistrzostwach Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych. W tym od 1983 roku – aż 12 razy w championacie seniorek (w hali i na otwartym sezonie).

Oczywiście w swoich najlepszych występach sięgała w tej rywalizacji po medale. Po raz pierwszy stało się tak w lipcu 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim, gdy wywalczyła brąz. Rok później, w Poznaniu, także w MP Juniorek (U20) zdobyła srebro.

Z kolei w 1984 roku jej konto wzbogaciły dwa medale uzyskane w dwóch różnych grupach wiekowych. Najpierw w czerwcu w Lublinie cieszyła się z brązu w mistrzostwach kraju Seniorek. We wrześniu zaś – w Słupsku, to właśnie ta zawodniczka rozpoczęła medalową serię lekkoatletów Podlasia Białystok w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski (U23), zdobywając wtedy srebrny krążek.

Lata 1981 – 1984 były również okresem, w którym Anna Salińska broniła „biało-czerwonych” barw w meczach międzynarodowych. Zaczęła od występów w juniorskich kategoriach, od spotkania w Pradze – z Czeszkami i Słowaczkami (CSRS) oraz Włoszkami.

A w sezonie 1984, dwukrotnie startowała już w meczach Reprezentacji Polski Seniorek, mając okazję zmierzyć się z utytułowanymi rosyjskimi zawodniczkami z ówczesnego ZSRR.

Kulomiotka – Anna Salińska stanowiła o sile sekcji lekkoatletycznej Podlasia Białystok przez całą dekadę lat 80., a w 1984 roku wystąpiła w meczach międzynarodowych Reprezentacji Polski Seniorek. Fot. ze zbiorów Anny Galas.



Pierwszym jej medalowym laurem w zawodach rangi Mistrzostw Polski był brąz zdobyty w krajowym championacie Juniorek i Juniorów (U20) rozegranym w 1981 roku na Stadionie Zwierzynieckim w Białymstoku. Na podium stoi oczywiście na miejscu nr 3. Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Anna Salińska (4 od lewej) była także jedną z najskuteczniejszych „bombardierek” w drużynie piłki ręcznej Zespołu Szkół Rolniczych z Czartajewa, która na początku lat 80. występowała w ligowych rozgrywkach w tej dyscyplinie. Jak kulomiotka Podlasia rzucała piłką, to bramka rywalek aż ruszała się posadach.

Do czołowych zawodniczek tej drużyny zaliczała się też płotkarka – Bożena Poniatowska (2 od prawej). Fot. ze zbiorów Władysława Szyszko.



Zdjęcie ze szkolnych zawodów rozegranych na Stadionie Zwierzynieckim na początku lat 80., na którym wyraźnie widać bieżnię tego obiektu pokrytą już nową, importowaną z Niemiec Zachodnich (RFN) nawierzchnią tartanową o nazwie „regupol”. Na tej bieżni rozegrano opisane juniorskie Mistrzostwa Polski-1981. Fot. Zdzisław Lenkiewicz „Gazeta Współczesna”.

Kontuzje, śluby i rodzinne sukcesy.

Tymczasem sezony: 1981 – 1984 był już ostatnimi w karierze utytułowanej Barbary Pieczeńczyk. Cały czas zajmowała wtedy finałowe lokaty (od 4. do 7.) w MP Seniorek w wielobojach oraz w skoku wzwyż, zarówno na otwartym stadionie, jak i w hali. Niestety miała w tym okresie aż 11-miesięczną przerwę w startach. Otóż w marcu 1981 roku na halowym mityngu w Sofii, w trakcie konkursu skoku wzwyż, po zaczepieniu się o wystającą wykładzinę, doznała skomplikowanego złamania nogi.

Nie poddała się jednak złemu losowi i wróciła do sportu. A uczyniła to już pod nowym nazwiskiem – Piekarska, gdyż została żoną dyskobola Juvenii Białystok, rekordzisty Okręgu w tej konkurencji – Jerzego Piekarskiego.

Za to, hm, wewnątrz-klubowym małżeństwem okazali się – Dorota Omelańczuk (biegająca głównie na 400 metrów) i Andrzej Rusiłowicz (średniodystansowiec). Przy czym ów zawodnik w barwach Podlasia należał do krajowej czołówki w dwóch różnych dyscyplinach.

W 1978 roku gronie ponad 200 startujących był 12. w biegu na 5 km w Mistrzostwach Polski Młodzików (U16) w narciarstwie. Natomiast w sezonie-1983 zajął 8. miejsce na dystansie 1,5 km w lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski Juniorów (U20). A rok wcześniej, gdy jako narciarz był już zawodnikiem rodzimej Supraślanki Supraśl wywalczył 3. lokatę w prestiżowym Biegu Jaćwingów.

Inną ciekawostką z tego okresu była kontynuacja rodzinnych sukcesów przez Tomasza Wojnę. Ten zawodnik, starszy syn jakże znanych w regionalnej lekkiej atletyce postaci – Aleksandra Wojny i Franciszki Awramik-Wojny (też związanych wiele lat z Supraślem), należał w I połowie lat 80. do czołowych oszczepników w Polsce w obydwu juniorskich grupach wiekowych. Świadczyła o tym 4. lokata zajęta przez niego w 1982 roku w Poznaniu w MP w kategorii U18.



Lekkoatletki Podlasia Białystok zawsze miały w sobie wiele kobiecego uroku.

Widać to również na zdjęciu z 1982 roku, gdy podczas przerwy w treningu na Stadionie Zwierzynieckim, na ich twarzach gości serdeczny uśmiech.

Siedzą od lewej – Ewa Nieścierowicz, Agnieszka Nieścierowicz, Dorota Omelańczuk, Krystyna Sawicka, Barbara Gorbacewicz. Fot. ze zbiorów KS Podlasie.

Barbara Pieczeńczyk-Piekarska jako żona dyskobola Juvenii Białystok – Jerzego Piekarskiego i mama małej Joanny. Fot. ze zbiorów zawodniczki.





A to już wewnątrz-klubowe, lekkoatletyczne małżeństwo w Podlasiu Białystok – Dorota Omelańczuk i Andrzej Rusiłowicz.

Ten zawodnik w barwach naszego klubu oraz swojej rodzimej Supraślanki Supraśl z powodzeniem startował jeszcze w biegach narciarskich.

Na zdjęciu – gdy w 1982 roku zajął 3. miejsce w prestiżowym Biegu Jaćwingów. Fot. ze zbiorów autora i fot. ze zbiorów KS Podlasie.

Barbara i Barbara.

Po zakończeniu kariery sportowej przez Barbarę Pieczeńczyk-Piekarską nie mieliśmy jednak żadnej obawy, iż będzie jakkolwiek luka w sukcesach wieloboistek Podlasia

Białystok.

Już w latach: 1983 – 1984 po trzy brązowe medale w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20) sięgnęła bowiem kolejna utalentowana podopieczna trenera Janusza Kuczyńskiego – Barbara Gorbacewicz. Uczyniła tak zarówno w halowym pięcioboju (w Warszawie) oraz w rozgrywanym na otwartym stadionie – siedmioboju (w Zielonej Górze i Poznaniu). W tej ostatniej konkurencji zajmowała wówczas również lokaty w pierwszej „8” w MP Seniorek.

Wraz z nią finalistkami seniorskich mistrzostw w sezonie-1984 były inne młode zawodniczki – Lucyna Sikorska (w hali, na 400 metrów) i Irena Car (na otwartym stadionie, w pchnięciu kulą). Obie one w swoich konkurencjach uplasowały się na 6. miejscach.

Dwie utytułowane Barbary uchwycone na jednym zdjęciu, podczas zimowego obozu w 1984 roku, na tle pięknego, górskiego pejzażu.

2 od lewej to Barbara Pieczeńczyk-Piekarska, a 2 od prawej to Barbara Gorbacewicz.

Wraz z nimi stoją – Lucyna Sikorska (1 z lewej) i nierozpoznana zawodniczka (1 z prawej).



I jeszcze indywidualne zdjęcia obydwu tych utytułowanych zawodniczek – Barbary Pieczeńczyk-Piekarskiej,



oraz Barbary Gorbaczewicz.

A na tej fotografii widzimy Barbarę Gorbaczewicz (pierwszą z prawej) po wywalczeniu w 1984 roku trzeciego brązowego medalu w Mistrzostwach Polski Juniorek (U20) w wielobojach.

Obok niej – na najwyższym stopniu mistrzowskich zmagani juniorek w siedmioboju w Zielonej Górze stoi późniejsza czołowa wieloboistka świata – Urszula Włodarczyk (wtedy zawodniczka Górnik Wałbrzych).

Fot. ze zbiorów poszczególnych zawodniczek.



Powrót długodystansowców.

Uważny czytelnik historii sekcji lekkoatletycznej Podlasia Białystok zauważy, iż coś jest cicho o sukcesach w I połowie lat 80. biegaczy na długich dystansach, z których zawsze słynęło Podlasie. Ano jest cicho dlatego, iż dopiero w 1984 roku, powrócili do swojego macierzystego klubu – Czesław Wilczewski (z Jagiellonii) i Mirosław Rudnik (z Wawelu Kraków).



Z tej dwójki, uznaną sportową markę miał już Czesław Wilczewski. W jagiellońskich barwach, w 1983 roku zajął on 4. miejsce w Mistrzostwach Polski w maratonie, co dało mu przepustkę do reprezentacyjnego startu w tym sezonie w Pucharze Europy. Było to, tym godne podkreślenia, że w poprzednim sezonie-1982 doznał on ciężkiej kontuzji nogi, wymagającej poważnej operacji.

W 1984 roku nie było po tym urazie śladu i już na konto Podlasia Białystok można było zapisać kolejne czołowe lokaty – 6. i 7., zajęte przez niego w Mistrzostwach Polski w półmaratonie i maratonie.

W mistrzowskiej rywalizacji-1984 na maratońskim dystansie, rozegranej tradycyjnie w Dębnie, była też prowadzona klasyfikacja drużynowa. W niej – Czesław Wilczewski i Mirosław Rudnik z łącznym czasem – 4 godz. 34 min. 15 sek. wywalczyli miejsce na podium, plasując się na 3. pozycji. Był to więc bardzo udany powrót tych długodystansowców do Podlasia, po ich kilkuletniej nieobecności w klubie.

Czesław Wilczewski (u góry) i Mirosław Rudnik (u dołu) w 1984 roku, po kilkuletniej nieobecności, powrócili do Podlasia Białystok.

Wymiernym, sportowym tego efektem dla naszego klubu było zdobycie przez ten duet 3. miejsca w drużynowej klasyfikacji Mistrzostw Polski-1984 w maratonie. Obydwie fot. „Gazeta Współczesna”.

Czesław Wilczewski (1 z lewej) w trakcie rywalizacji na trasie maratonu o Mistrzostwo Polski w 1984 roku.

Jako 1 z prawej biegnie były zawodnik Podlasia, wówczas reprezentant Wawelu Kraków – Zenon Poniatowski (fot. z jego zbiorów).



Zenon Poniatowski jest również widoczny na tym zdjęciu – z nr 288.

Przedstawia ono prowadzącą dwójkę zawodników w rozegranym w 1984 roku w Czarnej Białostockiej biegu na 20 km.

Obok niego biegnie kolejny, były znany długodystansowiec Podlasia (wtedy już zawodnik AZS Olsztyn) – Andrzej Malicki. Fot. ze zbiorów Lecha Surazyńskiego.



Trenerska brać spod znaku LZS na Stadionie Zwierzynieckim w I połowie lat 80. Od lewej – Władysław Szyszko, Jan Zalewski, Romuald Chyliński (wszyscy Podlasie Białystok), Jerzy Goclik (Stargard Szczeciński), Janusz Kuczyński (Podlasie Białystok), Waldemar Płomień (Gdańsk). Fot. ze zbiorów Jana Zalewskiego.

I jeszcze zdjęcie z lat 80. wykonane podczas przelajowych zawodów w białostockim lesie Pietrasze, na którym są też widoczne osoby związane z Podlasiem Białystok.



Od lewej – Jan Nadolny (trener Jagiellonii), Antoni Dudko (sędzia) oraz kolejno przedstawiciele Podlasia – Danuta Galaszek, Jan Zalewski (fot. z jego zbiorów) i Włodzimierz Nikołajuk.